Nr. 179. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, piątek 11 sierpnia 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą 1600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski **40 Mk.**

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wojska francuskie wkroczą do Niemiec?

Sprzymierzeni radzą.

W Londynie radzą dawni sprzymierzeńcy wojenni nad pogodzeniem swych wielce odmiennych potrzeb, głównie gospodarczych. Anglia, to olbrzymie imperyum handlowe, szuka gorączkowo rynków zbytu, aby zmniejszyć długotrwały stan bezrobocia i usiłuje je sobie stworzyć na terenach dawniej przez wojnę zamkniętych. Najponętniejszym kęsem wydała się tym wszechświatowym kupcom wyniszczona i wprost idealnie dla eksploatacyi przygotowana Rosya. Ofiary, poniesione w wojnie, ci niezwykli praktycy życiowi chcieliby jak najprędzej odbić i odrobić, a pomocą w tem dziele ma im być potężny przemysł niemiecki.

Na przeszkodzie tym komercyalnym planom staje Francya, która podyktowawszy Niemcom warunki pokoju, chce je konsekwentnie wyegzekwować. Chociażby to miało niemieckiego płatnika zniszczyć, Francya ustąpić nie chce, zresztą jak najdokładniejsze osłabienie Niemiec jest pragnieniem nacyonalizmu francuskiego, który tą drogą chce się zabezpieczyć przed ewentualnym odwetem, o którym nie przestaje śnić nadwyrężony imperyalizm pruski.

„Włochy, trawione wojną domowa, roznoszoną po całym kraju przez huligańskie bandy faszystów, w tym sporze francusko - angielskim odgrywają tylko drugorzędną rolę, przechylając się na stronę Anglii, osłaniającej swe zbyt przejrzyście materyalistyczne cele, popularnemi hasłami powszechnego pokoju i rozbrojenia.

Już w czasie konferencyi genueńskiej, a później w Hadze widzieliśmy, że te kosztowne zjazdy rozbiły się o spłatę długów. Tam chodziło o zobowiązania Rosyi z przed wojny światowej i z czasu jej trwania wobec Francyi — w dzisiejszych naradach londyńskich chodzi o spłatę zobowiązań niemieckich także głównie na rzecz Francyi.

Pierwsze dwie konferencye z Rosyą nie doprowadziły, jak wiadomo, do rezultatu wobec niechęci sowietów do płacenia długów carskich i wobec oporu Francyi w stosunku do propozycyi angielskich, które zalecały drogę pośrednią: eksploatacyę Rosyi pod sympatyczną nazwą „odbudowy Rosyi".

Sytuacya się powtarza obecnie w stosunku do Niemiec, które wprawdzie jeszcze nie mówią, jakoby płacić odszkodowania nie chciały, tłumacza się tylko chwilową niemożnością i żądają odroczenia, względnie obniżenia rat.

Wprawdzie żyją jeszcze żywioły, usiłujące podtrzymać ducha i nastrój wojenny, wprawdzie psychoza tak długo nasycana nie przestała trawić społeczeństwa, powszechne jednak pragnienie trwałego pokoju jest tak silne, że powrót do nastrojów z roku 1914 wydaje się absolutnie niemożliwym. Nie wygasła jednak, przeciwnie, wzmogła się chęć podboju innemi metodami. Zwycięscy wojenni chcieliby opanować gospodarczo pokonanych. Do tego zmierza potrząsająca szablą polityka Poincarego, jak i pokojowością nasycona polityka L. George'a i pod tym względem nikt nie powinien mieć żadnych złudzeń. Zachłanność kapitalizmu jest międzynarodowa, chce ona tylko znaleść zaspokojenie różnymi środkami. Francya może używa metod przestarzałych, dlatego zdaje się być w swych zamierzeniach odosobnioną, — Anglia jest bardziej nowoczesna. Tak też należy rozumieć zapewnienia dyplomatów jednej i drugiej strony, że między nimi nie ma zasadniczych różnic. Istotnie tak jest. Chodzi jedynie o różnicę w sposobach prowadzących do jednego celu.

I jeżeli świat kapitalistyczny zachodu nie dojrzał jeszcze do bankructwa, to zdoła się pogodzić. Historya dowodzi, że Anglia umiała zawsze osiągać swoje cele, tak zapewne będzie i w tym wypadku. Nie jest wykluczone, że zanim przyjdzie do zgody w Paryżu i Londynie, przeżyją ludy Europy niejedno wstrząśnienie ekonomiczne, naradzającym się stronom nie wiele to jednak zaszkodzi, kiedy ostatecznie targ będzie ubity.

Szpiegowska akcya organizacyi komunistów w Warszawie.

WARSZAWA, 9. sierpnia. (AW.). Dochodzenia w sprawie spisku komunistycznego Töplitza dały olbrzymi materyał, mimo, że wszyscy aresztowani wypierają się uprawiania szpiegostwa wojskowego, przyznając się jedynie do roboty komunistycznej. Śledztwo wykazało niezbite **dowody szpiegowskiej działalności całej szajki.** Sam Töplitz nie wypiera się, że do Moskwy były wysyłane dokładne raporty o stanie i zamiarach agitacyi komunistycznej w sferach wojskowych. Raporty owe zawierały dokładne dane o armii polskiej, o stanie liczebnym oddziałów, dyslokacyi, oraz nastrojach wśród żołnierzy i oficerów. Niektórzy oskarżeni tłumaczą się naiwnie, że przesyłali swoje raporty, nie dla sztabu sowieckiego, lecz do władz partyjnych t. j. do kierownictwa partyi komunistycznej w Moskwie, co, wedle ich zdania, nie jest szpiegostwem. Proces rozpocznie się prawdopodobnie w listopadzie.

Obdzielenie ziemią 10.000 repatryantów.

WARSZAWA, 9 sierpnia (tel. wł.) Dzisiaj odbyła się w Gł. Urzędzie ziemskim międzyministeryalna konferencya przy udziale ministra pełnomocnego, Leona Wasilewskiego. Rozważano sprawę obdzielenia ziemią uchodźców, wracających z Rosyi. Ma być obdzielonych 10 tysięcy uchodźców.

Wojska francuskie wkraczają na terytoryum niemieckie?

BERLIN. 9 sierpnia. (A. W.). Berliński „Tag" przynosi niepotwierdzoną dotąd wiadomość, że francuska załoga w Düsseldorfie, Duisburgu i Ruhrort **otrzymały rozkaz pogotowia i razem z załogą w Bon miały się przeprawić na prawy brzeg Renu.** Dowództwo nad tem wojskiem objąć miał gen. Niessel. Na wypadek, gdyby inne zarządzenia okazały się niewystarczające, **wojska te obsadzą Essen i Mühlheim.** Angielska komenda na przyczółku mostowym w Kolonii miała być o tem policyjnem zarządzeniu francuskim zawiadomioną, a oficerowie angielscy zaproszeni do współudziału. Jednak angielska komenda usprawiedliwiła niemożność asystencyi brakiem rozkazu w tym kierunku od swych władz.

Represalie francuskie wobec Niemiec.

BERLIN, 9. sierpnia. (AW.). Żądania przedstawione przez Poincarego w Londynie wywołały w tutejszych kołach przygnębienie. Panuje ogólne przekonanie, że represalia nie doprowadzą do konkretnych wyników. Projektowane obostrzenia kontroli ex-importu niemieckiego, odbiją się niekorzystnie na francuskim exporcie towarów luksusowych, których obecnie w dużej ilości sprowadzają Niemcy. Wskazując na fiasko poprzedniej reglementacyi handlu dewizami, starają się Niemcy wykazać, że drogą represyi nie osiągnie się niczego. Również zbyt wielkie opodatkowanie węgla z Ruhry uczyni go niedostępnym dla celów reparacyjnych.

Białorusini wezmą udział w wyborach.

WILNO. 9 sierpnia (A. W.). Białorusini postanowili wziąć czynny udział w wyborach do Sejmu i Senatu. W tym celu utworzony został blok mniejszości narodowych, złożony z Białorusinów, Ukraińców, Niemców, Rosyan, Czechów i żydów. W tych dniach powstał wspólny komitet wyborczy.

Przygoda włoskiego następcy tronu.

WARSZAWA, 9 sierpnia. (Tel. wł.) Tutejsze poselstwo włoskie komunikje, że nie posiada wiadomości, jakoby okręt, wiozący włoskiego następcę tronu, zatonął. Wiadomo tylko, że okręt ten zderzył się z okrętem hiszpańskim, który uległ rozbiciu i zatonął.

Konferencya londyńska.

WARUNKI FRANCUSKIE.

LEAFIELD, 9. sierpnia. (Pat.). Warunki, na których Francya byłaby gotowa zgodzić się na udzielenie Niemcom moratoryum, stanowią obszerny program. „Daily Telegr." pisze, że wśród tych warunków francuskich najważniejsze są następujące:

Kontrola nad bankiem Rzeszy, kontrola nad procedurą wydawania zezwoleń na eksport, kontrola nad walutami zagranicznemi, nałożenie nowych specyalnych podatków na węgiel z Zagłębia Ruhry, przywrócenie granicy celnej na wschód od okupowanego terytoryum, kontrola nad dochodami z kopalń i lasów wreszcie udział sprzymierzonych w przemyśle niemieckim. Plan ten podaje korespondent „Daily Telegr." powoduje konieczność utworzenia całego szeregu międzysojuszniczych i międzynarodowych komisyi z siedzibą w Berlinie w celu sprawowania kontroli nad bankiem Rzeszy, nad walutami zagranicznymi i dochodami niemieckimi. Przemysł niemiecki musiałby dać sprzymierzonym z reguły 25 proc. zaangażowanych kapitałów a w niektórych gałęziach przemysłu jeszcze nawet większy procent. Personal — dodaje dziennik dla sprawowania tak ścisłej i tak długotrwałej kontroli byłby niesłychanie kosztowny, podczas gdy osiągnięty z tych źródeł dochód byłby bardzo niewielki ze względu na deprecyacyę marki niemieckiej. Sprawa produkcyjności i praktyczności powyższych propozycyi francuskich będzie począwszy od dnia dzisiejszego badana przez specyalny komitet rzeczoznawców pod przewodnictwem Roberta Horne'a. Na ogół przeważa w kołach angielskich opinia, że Poincare przedstawił swoje stanowisko w stosunku do Niemiec w sposób pełen umiarkowania. Słowa krytyki, z jaką wystąpił Poincare co do wydatków niemieckich na cele raczej zbytkowne jak mianowicie ulepszenie dróg wodnych i kolei żelaznych a na wydatki takie niektóre kraje sprzymierzone nie mogły sobie pozwolić z braku funduszów, — sprawiły na uczestnikach konferencyi bardzo silne wrażenie.

Z drugiej strony jakkolwiek oświadczenie Poincare'go o pragnieniu Francyi współdziałania ze sprzymierzonymi spotkało się z bardzo życzliwem przyjęciem, jednak w opinii angielskiej spotkało się też z całkowitem uznaniem stanowisko L. George'a, który odwołał się do pamięci francuskiej premiera, prosząc go aby przyznał, że przecież Francya w żaden sposób nie może być uważana za jedyną ofiarę wojny. Nalegając na ten punkt sprawy, chciał L. George podkreślić, że cała sprawa nie może być oceniona słusznie, o ile będzie rozpatrywana jako obchodząca tylko jednego lub dwu sprzymierzonych nie zaś wszystkich sprzymierzonych wspólnie i to w jednakim stopniu.

Powołując się dalej na bezstronną opinię nowojorskiego trustu banków zaznaczył L. George, że koszta wojenne sprzymierzonych łącznie ze szkodami poniesionymi przez zniszczenie wynoszą dla Francyi 37 i pół miliarda dolarów, dla Włoch 14 i pół miliarda, a dla Anglii 49 miliardów dolarów. Prócz długów zaciągniętych przez Anglię na korzyść sprzymierzonych nałożyła ona podczas wojny specyalne podatki 6 miliardów funtów szterlingów. Żaden inny z pośród krajów sprzymierzonych chyba z wyjątkiem St. Zjednoczonych nie nałożył na swych obywateli tak wysokich podatków. Co się tyczy zniszczenia obszarów, to dotknęło ono we Francyi 2 milionową ludność, ale z drugiej strony sytuacya powojenna wywołała w Anglii bezrobocie 5 milionowej ludności. Premier angielski podkreślił wreszcie, że klauzule rozbrojenia w traktacie wersalskim zawarte zmierzają w stosunku do Niemiec do tego, aby je uczynić militarnie bezbronnymi zwłaszcza o ile idzie o bezpieczeństwo Francyi. Premier angielski uznaje z jednej strony, że niemieckie użalania się na chorobę finansową nie koniecznie należy brać dosłownie, lecz z drugiej strony uważa, kurs waluty niemieckiej za nieomylny termometr i wykazane na tym termometrze podniesienie temperatury w stanie waluty niemieckiej jest niewątpliwie dowodem istnienia choroby finansowej.

Według L. George'a wszystkie mocarstwa były jednakowo zainteresowane w uzyskaniu od Niemiec jak największych odszkodowań, ale proponowany system dla uzyskania tych odszkodowań winien być właśnie starannie zbadany pod tym względem, czy przyniesie on więcej pieniędzy czy też więcej kłopotu. I dlatego to zażądał premier angielski, aby propozycya Poincare'go poddana została starannemu badaniu.

—•••—

LONDYN, 9. sierpnia. (AW.). W tutejszych kołach dyplomatycznych sądzą, że konferencya Poincare'go z Lloyd Georgem, ograniczy się do udzielenia Niemcom 4-ro miesięcznej zwłoki w wypłacie rat zaległych reparacyjnych. Inne zaś sprawy, jak rozliczenie wzajemnych długów państw sojuszniczych rozważane będą na następnej konferencyi która się odbędzie w Washyngtonie.

LONDYN, 9. sierpnia. (AW.). Z dużem zainteresowaniem śledzi prasa londyńska i korespondenci zagraniczni tok spraw związanych z pierwszym dniem konferencyi. Niestety nie mogli zadowolić ciekawości swych pism i czytelników z powodu zastrzeżenia tajności obrad, tak ze strony Anglii, jak i ze strony Francyi. Pomimo niepokojącego komunikatu, jaki udzielono pismom, sprawa bynajmniej nieprzedstawia się tak źle, a nawet jest nadzieja załatwienia ugodowego kilku zagadnień natury finansowej. Koła dyplomatyczne podają jako pewnik, że tylko wielkie koncesye ze strony Anglii, będą mogły skłonić Poincarego do pewnych ustępstw.

LONDYN, 9. sierpnia. (Pat.). Havas. Jak Reuter dowiaduje się większość konferencyi przeciwna jest propozycyom francuskim co do przeprowadzenia kordonu celnego na terenie okupacyjnym, dalej zajęcia rządowych kopalń i lasów. Komitet odszkodowawczy będzie wezwany do zbadania systemu gwarancyjnego. Również odrzucono projekt żądania od Niemców dopuszczenia sprzymierzonych do udziału w Towarzystwach przemysłowych. Minister spraw zagranicznych Schanzer wyraził zdanie, że istnieje sprzeczność w udzieleniu z jednej strony Niemcom moratoryum, a z drugiej strony w przejmowaniu ich dóbr. Ogólne zdanie jest takie, że projekt Francyi nie spotka się z aprobatą sprzymierzonych.

PARYŻ, 9. 8. (Pat.). O wczorajszem popołudniowem posiedzeniu konferencyi londyńskiej specyalny korespondent „Petit Parisien" pisze, że chodzi przedewszystkiem o to, co uzyskaliby sprzymierzeni przez przeprowadzenie systemu gwarancyjnego w zamian za moratoryum. Co do tej sprawy mają się wypowiedzieć naczelnicy rządów. Przewidują, że zgodzą się na 26 proc. opłaty od dewiz otrzymanych w drodze transportów wywozowych oraz wpływy z komór celnych. W sprawie utworzenia kordonów celnych nad Renem i w zagłębiu Ruhry oraz w sprawie pobierania podatku na lewym brzegu Renu Francya będzie odosobniona. Drugim punktem, który trzeba ustalić, jest ewentualne użycie sum uzyskanych w drodze gwarancyi. Gdyby żądano, aby sumy te użyto niezwłocznie na pokrycie odszkodowań, równałoby się to nietylko odrzuceniu prośby o moratoryum, ale cofnięciu moratoryum, przyznanego w marcu 1922 r. Należy sądzić, że Niemcom będzie udzielone nowe moratoryum za nowe gwarancye. To będzie druga kwestya, którą rozpatrywać będzie konferencya. Będzie ona zapewne źródłem ożywionej dyskusyi.

PARYŻ, 9. sierpnia. (Pat.). Havas. Dzienniki tutejsze wyrażają zdanie, że sytuacya w jakiej znalazła się konferencya londyńska, wypływa ze stałego odkładania decyzyi, która narzuca się sama przez się. Dzienniki podkreślają z uznaniem jasność stanowiska zajętego przez Poincarego.

—•••—

ANGLIA ODRZUCI PLAN POINCAREGO.

PARYŻ, 9. sierpnia. (Pat.). Havas podaje, że w kołach politycznych angielskich panuje nastrój pessymistyczny. W kołach tych oświadczono, że **rząd ma odrzucić plan Poincarego jako całość.**

—•••—

Bobrzyński i Piltz w Warszawie.

WARSZAWA, 9 sierpnia. (tel. wł.) **Wczoraj wieczór przybył tu dr. Bobrzyński. Dzisiaj konferował on z szeregiem wybitnych osobistości ze świata politycznego.**

Przybył tu również poseł polski z Pragi, Piltz.

—•—

Kupno wagonów kolejowych.

WARSZAWA, 9 sierpnia. **Rząd nasz zawarł transakcyę w sprawie nabycia od rządu Stanów Zjedn. 7500 wagonów-węglarek i platform 30-tonowych, co równa się 22.500 normalnych wagonów 10-tonowych. Dzięki transakcyi tej zażegnany będzie w znacznej mierze istniejący obecnie niedobór wagonowy, szczególnie w związku z potrzebami kopalni i przemysłu górnośląskiego. Wagony te nabyte zostały na kredyt długoterminowy, na bardzo dogodnych warunkach, tak, że same będą „zarabiały" na pokrycie nietylko oprocentowania, lecz i cen zakupu.**

—•••—

Sprawa Jaworzyny.

WARSZAWA. Pat. 9 sierpnia. Wobec upływu terminu przewidzianego dla polubownego załatwienia sprawy gminy jaworzyny polecił minister spraw zagranicznych p. Narutowicz posłowi polskiemu w Pradze p. Erazmowi Piltzowi złożyć rządowi czechosłowackiemu notę protestującą przeciw nie wykonaniu przez rząd czechosłowacki aneksu do umowy polsko-czeskiej podpisanej w Pradze 30 listopada 1921. Równocześnie wezwał p. minister p. posła Piltza do Warszawy celem złożenia sprawozdania rządowi z prowadzonej przez siebie akcyi.

—•••—

Emigracya rosyjska w Berlinie.

WIEDEŃ, 9 sierpnia (A. W.). „N. Fr. Pr." w artykule p. t. „Socyalnorewolucyoniści a bolszewicy" wspomina na wstępie o organizacyach rosyjskiej emigracyi w Berlinie. Liczy ona 300 tysięcy Rosyan, posiada 20 wydawnictw, 20 księgarni, 3 dzienniki, 30 czasopism oraz 2 kabarety stale uczęszczane przez publiczność berlińską.

—•••—

Faszyści się rozbrajają.

RZYM 9 sierpnia (Pat.) Stefani. Sekretarz generalny partyi faszystów ogłosił w pismach komunikat wzywający wszystkie ugrupowania faszystów do rozbrojenia.

—•••—

Kongres górników.

FRANKFURT n|M., 9 sierpnia (Pat.) Na posiedzeniu kongresu międzynarodowego związku robotników górniczych wybrano ponownie Anglika Franka Hodge na generalnego sekretarza związku, przewodniczącym wczorajszych rozpraw wybrano Anglika Smitha, który w przemówieniu swojem dał obraz prac związku. Wniosek rosyjskiego związku robotników górniczych o przyjęcie do międzynarodowego związku odrzucili zebrani do czasu ustalenia celów organizacyi. Po szeregu przemówień upoważniono 86 głosami przeciw 13 zarząd związku międzynarodowego robotników górniczych do opracowania jednolitego programu dla wszystkich krajów.

—•••—

FRANCUZI WYDALAJĄ NIEMCÓW Z ALZACYI

BERLIN, 9. 8. (Pat.). Biuro Wolffa donosi z Paryża: Według informacyi prasy paryskiej pierwsza lista Niemców mających być wydalonymi, została przedłożona naczelnemu komisarzowi w Strasburgu. Oczekuje się tylko rozkazu francuskiego ministerstwa wojny, by odnośnych Niemców zawiadomić o tym kroku. Panuje zdanie, że decyzya co do tego nastąpi w ciągu 24 godzin. Lista ta zawiera 150 nazwisk.

Robotnicy holenderscy przeciw III międzynarodówce.

HAGA, 9 sierpnia (Pat.). Związek robotników holenderskich odrzucił 5.800 głosami przeciw 4400 projekt przyłączenia się do trzeciej międzynarodówki.

—•••—

Juliusz Guesde.

Zmarły 28. lipca w Paryżu Juliusz Guesde był twórcą nowoczesnego ruchu socyalistycznego we Francyi.

Nazywał się właściwie Basile, ale mało kto znał to jego nazwisko, bo odkąd wystąpił na arenę publiczną, zasłynął pod przybranym pseudonimem Guesde (czytaj Ged). Pod tym pseudonimem był posłem a nawet ministrem, jako Juliusz Guesde znany był w całej Francyi i w całym świecie.

Już jako dwudziestoparoletni młodzieniec należał do pierwszej Międzynarodówki, założonej przez Marxa. Ale początkowo nie był stronnikiem Marxa, lecz należał do anarchistycznej opozycyi Bakunina. Komuna w r. 1871 nie zastała go w Paryżu, lecz na południu Francyi, gdzie usiłował wzniecić ruch komunardzki. Gdy te usiłowania zostały stłumione, emigrował do Szwajcaryi, i wydawał tu anarchistyczne pismo „Egalite" (Równość). Z czasem jednak przebył ewolucyę przekonań i stał się fanatycznym marxistą. Gdy powrócił do Francyi, podjął usiłowanie skierowania ruchu robotniczego francuskiego w marxistyczne łożysko walki klas. W ówczesnej francuskiej partyi socyalistycznej panowały mętne poglądy Proudhona, oraz eklektyczna teorya „integralnego socyalizmu" Benedykta Malona. Pozatem istniała rewolucyjna partya blankistów dążących do rewolucyi barykadowej. Były to wszystko przeżytki dawnego socyalizmu romantycznego z czasów przed komuną. Guesde, pozyskawszy garść zwolenników w socyalistycznej partyi francuskiej, wystąpił z hasłami marxizmu. Ale partya jeszcze do tego nie dojrzała. Toteż na kongresie w Marsylii w r. 1880 przyszło do rozłamu. Guesde na czele drobnej garstki swoich zwolenników opuścił kongres, a poeta i później szy poseł socyalistyczny Clovis Hugues miotał za odchodzącym gromy potępienia, jako za rozbijaczem ruchu robotniczego.

Guesde przy pomocy swoich przyjaciół Pawła Lafargue (zięcia Marxa) i Gabryela Deville założył nową partyę, którą nazwał partyą robotniczą francuską „Parti ouvrier francais" (POF.)

Program nowej partyi ułożył Guesde i Lafargue w porozumieniu z Marxem. Partya ta, z początku mała, rozszerzyła się czasem w północnej Francyi, głównej siedzibie francuskiego przemysłu fabrycznego, zdobywając tam miasta przemysłowe jak Lille, Roubaix i t. d. a nawet na południu Francyi ogarniała większe miasta, jak Marsylię. Tylko do drobnomieszczańskiego Paryża wstępu nie uzyskała.

Świetnie redagowanem swem pismem, „Cri du Peuple" (krzyk ludu) przyczynił się Guesde ogromnie do upowszechnienia idei marxizmu we Francyi.

Suchotnik, o głosie zachrypłym i świszczącym oddechu był jednak Guesde znakomitym mówcą, porywającym słuchaczów swym fanatyzmem i nieugiętością. Charakter prawy, nieskazitelny, ascetyczny, miał szacunek nawet u przeciwników. Sympatycznie nakreślił jego sylwetkę Emil Zola w powieści „Paryż" pod nazwiskiem Mege (Meż).

Od ćwierć wieku był Guesde posłem z Roubaix. W poglądach teoretycznych ciasny dogmatyk, ustąpił jednak Guesde prądowi, który pod wpływem Jauresa ogarnął ruch robotniczy francuski u progu nowego stulecia, prądowi zjednoczenia wszystkich istniejących we Francyi obok wielu partyi socyalistycznych w jedną wielką partyę socyalistyczną francuską i zgodził się na przyłączenie do niej swojej partyi robotniczej. Z chwilą, gdy przestała istnieć odrębna partya Gedystów, rola Guesde'a w socyalizmie francuskim zmalała. Posłannictwo jego, polegające na przepojeniu francuskiego ruchu robotniczego marxizmem, było dopełnione. Na pierwszy plan wysunęła się postać Jauresa.

Między Guesdem a Jauresem przyszło niebawem do walnej rozprawy. Powód do niej dała kwestya „ministeryalizmu". Sprawa ta stała się aktualną, gdy za aprobatą Jauresa, Millerand, dzisiejszy prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej, wstąpił do gabinetu Waldeck-Rousseau jako minister handlu. Był to pierwszy minister-socyalista we Francyi. Powstało pytanie, czy socyalista może być ministrem w gabinecie burżuazyjnym, czyli czy w ustroju kapitalistycznym partya socyalistyczna może brać udział w rządzie. Niemiecka socyalna demokracya dała na to pytanie przeczącą odpowiedź na swym kongresie w Dreźnie w r. 1903, uchwalając słynną rezolucyę Kautskiego. Na międzynarodowym kongresie socyalistycznym w Amsterdamie w r. 1904 wniesiono tę rezolucyę Kautskiego, aby z niej uczynić prawidło obowiązujące socyalistów wszystkich krajów. Pojedynek oratorski między Guesdem a Jauresem rozegrał się w tej kwestyi w komisyi politycznej tego kongresu.

Gdy w r. 1914 miała wybuchnąć wojna i Jaures przedsięwziął nie dopuścić do jej wybuchu, zagorzały endek francuski zamordował go 30. lipca. Wybuchła wojna i nad grobem Jauresa, Guesde przyjął tekę ministra w rządzie prowadzącym wojnę. Tak przejawiła się ironia losu! „Ministeryalista" Jaures przez całe życie nie został ministrem, nie wziął teki ministra w czasie pokoju dla przeprowadzenia reform społecznych, pożytecznych dla proletaryatu, nie wziął jej dla miłej zgody, byle się nie narazić Guesde'owi. Jaures został zamordowany przez zwolenników wojny, „antyministeryalista" Guesde przyjął nominacyę na ministra z rąk zwalczanych przez Jauresa zwolenników wojny uznając, że dla reform socyalnych, socyalista nie może być ministrem, ale dla prowadzenia bratobójczej wojny marxista może być ministrem.

W przeddzień siódmej rocznicy śmierci Jauresa zmarł Guesde, przeżywszy lat 77.

Zeszła z nim do grobu jedna z postaci wielkich i zasłużonych w dziejach nowoczesnego socyalizmu.

—•••—

FELIKS ZASAŃSKI. 19

Zmierzch króla stworzenia.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA.

(Ciąg dalszy).

Śle ludzi z pomocą rezerwa...

Wielkim półkolem stacza się ludzka lawina, siekiery błyszczą w powietrzu ..

Przystanął rak, wciągnął w siebie ogon i szczypce i zwalił się na bok... Świst krótki urywany, dwakroć przeciął powietrze...

Już pierwsze rzędy obsiadły swą zdobycz...

Zawyło mrowie ludzkie...

Zawył w naszych piersiach nerwowy wstrząs...

Grad uderzeń zastukał po ciele piekielnej maszyny.

I podniosła się ona z ziemi, rozwarła szczypce szeroko...

Oderwane głowy, ręce, nogi zamigotały w powietrzu...

Zawyło mrowie ludzkie po raz wtóry...

Wał poszarpanych ciał otoczył machinę...

Lawina siekier prze jednakże naprzód...

Za odwrót czeka ich śmierć z naszych rąk!

Skazańcy pilnują skazańców!... Niema odwrotu!

Naraz szeroko rozwarła się paszcza dziwotworu...

Snop iskier zielonych pokrył deszczem kotlinę... Znudziło się maszynie broczyć szczypce we krwi. Parsknęła ogniem!

Wówczas rzuciłem wzrokiem na stanowisko mego oddziału, na nasze spojrzałem ubrania...

A rak w kotlinie kołysał się falisto, stercząc ponad trupy, z jego gębowej jamy wciąż prycha kurzawa iskier...

Huknęły pneumoarmaty, wloką za sobą smugi dymu, garnki z zapaloną smołą, siarką i fosforem...

Mgły trujące gazów ścielą się przed redutą trzecią...

Rak ruszył naprzód... Zanurzył się w jadowitym tumanie, wyszarpnął szczypcami drzwi pancerne, wsunął swą trąbę do wnętrza podziemia i pewny skutku, poszedł dalej...

Ze świstem prują powietrze bełty i strzały wysyłane ręką łuczników.

Huk armat pneumatycznych, zgrzyt katapult, brzęczenie cięciw, łkanie i furkotanie pocisków i strzał, szum stad kamieni, dusząca woń siarki i fosforu, dymiący stos trupów w kotlinie i pochód machiny oszołomiły mię.

Wydawałem rozkazy, kierowałem ogniem, strzelałem sam...

Widzę stosy ciał ludzkich w kotlinie... Skąd się one tam wzięły... skąd? To trupy wypadły z redut i z siekierami w rękach taniec dokoła raka wiodły...

A my tu...

Baczność! Baterya w górę — pal!...

Stojący obok mnie kapitan, wydawszy swój dziwny rozkaz, zaszeleścił suchym śmiechem i schwyciwszy łuk, począł nizać strzałami przestwór nad sobą

— Co robisz? — krzyknąłem.

— Bij w niebo! Bij!... Czarne szczypce...

Nieszczęsny raz po raz wysyłał pierzaste pociski ku chmurom, a gdy się opróżnił jego kołczan, napinał cięciwę i strzelał z próżnego łuku, wciąż wpatrzony w niebo...

— Zwiążcie go! — krzyknąłem ludziom, bojąc się, że obłęd chwyci nas wszystkich...

— W dół strzelajcie! W dół! — donośnym głosem odpędzałem epidemię szału od nas...

Rak szedł ku nam.

Wtem olbrzym-góral, w azbestową szatę odziany, schwyciwszy cep żelazny, zesunął się ze skały po drabinie sznurowej i runął na spotkanie straszydła..

Zionął rak ogniem.

Zajarzyły się iskry na odzieży wielkoluda, lecz on sam pędził niepowstrzymanie naprzód...

Dopadł już góral ogniem parskającej bestyi, zamachnął się i grzmotnął po szczypcach maszynę.

Ryknął góral, drugi gotując raz — naraz wraz z cepem zniknął we wnętrzu machiny...

Cisza...

Po chwili dwie krwawe połowy nagiego ciała w przeciwne rozleciały się strony...

Uderzył rak szczęką o szczękę...

— Bij w niebo! Bij! — niewzruszenie powtarzał obłąkany kapitan.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwow 10 sierpnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

We czwartek „Pelikan" dramat.

W piątek „Prawda" dramat.

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR TRUPY WILENSKIEJ.

Gościnne występy w Teatrze żyd. Gimpla Jagiellońska 11.

Dziś, we czwartek 10 sierpnia o godz. 7·30 wieczorem „Pusta karczma", sztuka ludowa w 4 aktach.

Jutro, w piątek 11 sierpnia o godz. 7·30 wieczorem „Dzień i noc", tragedya w 3 aktach.

CYRK A. CINISELLI, Lwow, plac Bema. Nowe wspaniałe atrakcye cyrkowe. Miss Ella w swych napowietrznych produkcyach budzi podziw i zachwyt. Gladjatorzy „Bassi", — akrobaci „Kayton's" stanowią clou obecnego programu. Wyższa szkoła jazdy na koniu i wolna tresura dyr. A. Ciniselfego. Eim i Bom niezrównani w swoich muzykalnych literacko - artystycznych produkcyach. W piątek 11 b. m. galowe przedstawienie.

GOŚCINNE WYSTĘPY SOLSKIEJ - GROSSEROWEJ I WYSOCKIEJ. Jak było do przewidzenia, gościnne występy obu znakomitych artystek wzbudziły ogromne zainteresowanie. W wstrząsającym dramacie Strindberga „Pelikan" obie artystki dają świetne postacie, pełne pogłębienia psychologicznego i plastyki tak, że widownia przez cały czas jest pod ogromnym wpływem i urokiem Matki i Córki. Scenę lęku i chwilowego obłąkania gra Wysocka po mistrzowsku — sceny przedrzeria całej potwornej prawdy życiowej Solska - Grosserowa odtwarza wprost niezrównanie.

„Pelikan" powtórzony będzie dziś, t. j. w czwartek, w piątek zaś zobaczymy po raz pierwszy niezrównanie ciekawy dramat mistyczny Czajkowskiego p. t. „Prawda". Dramat ten obfituje w interesujące momenty, rozgrywające się poza sforą codziennych rzeczywistości. Obie znakomite artystki mają tu popisowe role.

W SPRAWIE SZKOŁY DRAMATYCZNEJ otrzymujemy z Instytutu Muzycznego następujące pismo:

Wobec notatki p. Franciszka Frączkowskiego, która pojawiła się na łamach „Dziennika" proszę uprzejmie o łaskawe pomieszczenie załączonego oświadczenia:

Prócz umowy z dnia 13. września 1921, w której jeden z punktów wyraźnie stwierdza przynależność szkoły dramatycznej do Lwowskiego Instytutu muzycznego w słowach: „4) Nazwa szkoły brzmieć będzie: Lwowski Instytut muzyczny — Szkoła dramatyczna z kursem dwuletnim pod dyrekcyą Franciszka Frączkowskiego", jestem w posiadaniu całego szeregu dowodów, iż byłam w najzupełniejszem prawie umieścić w pismach komunikat o dalszem prowadzeniu szkoły dramatycznej Lwowskiego Instytutu muzycznego. Ponieważ jednak wystąpieniem p. Franciszka Frączkowskiego na łamach dzienników lwowskich czuję się dotkniętą — przeto oświadczam, że załatwienie tej sprawy oddam we właściwe ręce, wobec czego na dalsze napaści ze strony p. Franciszka Frączkowskiego odpowiadać nie będę. — Anna Niementowska, właścicielka Lwowskiego Instytutu Muzycznego.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj za 1 dolara 6525—6625, dol. kanad. 6525, marki niem. 7—9, leje rum. 53—55, liry włoskie 280, franki franc. 525, fr. 495, fr. szwajc. 1200, kor. czeskie 155, kor. austr. stempl. 0·11, kor. węg. 2·75, ft. szterl. 28.000 mkp.

PRZEJECHANIA. W ulicy Kopernika samochód najechał na 17-letniego Ant. Nowickiego, zamieszkałego przy ul. Kordeckiego 32. Odniósł on złamanie nogi. — W ulicy Korzeniowskiego 11-letni Jakób Kesselhaut upadł pod wóz, a koło przejechało przez prawą nogę, która uległa złamaniu. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy i odwiozło ich do szpitala.

ZATRUCIE GRZYBAMI. Wczoraj w nocy w Pogotowiu rat. zgłosiła się żona laboranta Anna Bender, oraz J. Ciesielski, którzy ulegli zatruciu grzybami. Przepłukano im żołądki.

Z NOCNYCH PRZYGÓD. Zofię Smałę niejaki Kos „prosił" o godz. 12 w nocy, by się z nim udała na przechadzkę na Wysoki Zamek, obiecując miłą zabawę w gronie około 10-ciu swych kolegów. Smała wzgardziła grzeczną propozycyą, lecz pożałowała, bo owi kawalerowie nocni zbili ją po twarzy do krwi. Dyżurny pogotowia rat. pocieszył panienkę i zaaplikował jej bandaż, który — jak mówił — bardzo był jej do twarzy.

Niejaki Adam Szpak przyszedł do pogotowia rat. o godz. 2 po północy z przebitą nożem ręką. Na pytanie, kto go tak urządził, odpowiedział, że koledzy.

MIŁE ZŁEGO POCZĄTKI.... W restauracyi Lichta przy ul. Grodzickich zabawiali się: Eugeniusz Krisko, Andrzej Patrucki, i Michał Banach. Po „miłej" pogawędce Banach swą grubą laską począł walić po głowach swych kolegów. Powstało zbiegowisko nie łada, gdyż zjawił się konny policyant i pieszy. Jeden z nich obu poranionych odprowadził do Pogotowia rat., drugi zaś podchmielonego Banacha do schowków policyjnych, wraz z połamaną laską.

ENERGICZNA POSZKODOWANA. Niejaki Adolf Czortkower wyłudził przed rokiem od p. Antoniny Göthingerowej złoty pierścień i 7.000 mk. a conto sprzedaży młyna swego w Starem Siole. Okazało się, że był to majątek — na księżycu. Zawiedziona i poszkodowana przez cały rok poszukiwała rzekomego właściciela młyna. Ostatecznie wczoraj wieczorem spotkała Czortkowera koło kawiarni Wiedeńskiej i spowodowała jego aresztowanie. Czortkower ma podobnych sprawek więcej na sumieniu i był już karany więzieniem za oszustwa.

WŚCIEKŁY KOT NA PLACU KRAKOWSKIM. Wczoraj popołudniu na wymienionym placu kot wściekły rzucił się na wieśniaczkę Julię Bąk, którą dotkliwie pokąsał. Po pewnym czasie pokąsał ten kot również 17-letnią Katarzynę Potyło. Gdy dodamy, że wczoraj również złośliwe psy pokąsały kilka osób w mieście to, zobaczymy, że plaga kąsających czworonogów staje się niebezpieczna dla ludności miasta. Pokąsanych zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe.

ZNALAZŁ SIĘ W KROPCE. Abisz Steinfeld, handlarz z prowincyi, w hali targowej sprzedawał hurtem kilka kop jaj niejakiemu S. Hollenowi. Posterunkowy Jan Szast przytrzymał obu przy wywożeniu jaj i odprowadził ich do urzędu targowego. Tu Hollen wyłudził od Steinfelda 10.000 mk, rzekomo dla przekupienia policyanta. Z pieniędzy tych Hollen rzeczywiście dał 5.000 mk. a z drugą połową ulotnił się. Poszkodowany Steinfeld i posterunkowy poszukują zbiegłego albowiem nie pozostawił on swego adresu.

O zajściu tem spisano protokół w policyi, gdzie posterunkowy złożył owe 5.000 mk., któremi próbowano go przekupić.

Majstrowie piekarscy wobec żądań robotników.

Tysiące robotników we Lwowie jest bez pracy, a dola ich jest nie do pozazdroszczenia. W zawodzie piekarskim bezrobotnych jest bardzo wielu. Powodem tego stanu jest postępowanie majstrów piekarskich. Ci panowie, podobnie jak rzeźnicy, śrubują ceny, a płacą jak najmniej robotnikom, wszelkimi sposobami gwałcąc ustawy o spoczynku niedzielnym, pracy nocnej i czasie pracy. Wielu z nich, szczególnie właściciele małych piekarń, pracują przez cały rok w sobotę i niedzielę w dzień i w nocy, zmuszając robotników do pracy ponad 8 godzin.

Zorganizowani robotnicy żądają przestrzegania przepisów ustawy, a wówczas bezrobotni robotnicy piekarscy znaleźliby zajęcie i możność do życia. Majstrowie piekarscy z największem wyrachowaniem i cynizmem ignorowali postulaty robotników. Przez szereg tygodni nie wybrali z łona swego delegatów, którzyby pertraktowali z delegatami robotników.

Dopiero pod wpływem wiceprez. miasta tow. Obirka zdecydowali się do wybrania delegatów i dziś mają się odbyć przewlekane przez nich pertraktacye w sprawie żądań robotników.

Wobec zdecydowanej postawy zorganizowanych robotników, dla własnej korzyści majstrowie winni zgodzić się na słuszne żądania swych pracowników. Bronić chyba swych praktyk nie będą i nie zechcą prowokować strejku rozgoryczonych robotników. Ustawy obowiązują nawet cech piekarzy, a prawo do życia ma nie tylko majster piekarski.

Matkobójca i podpalacz.

Spór o grunt był powodem ohydnego morderstwa, które miało miejsce w Sołtysach, pow. rawskiego.

Przed kilku dniami donosiliśmy o zamordowaniu w tej wsi 55-letni Anny Kudrycz. Śledztwo ustaliło, że sprawcą morderstwa był 18-letni Józef Onyszkiewicz. Zbrodni tej dokonał za namową syna zamordowanej Ołeksy.

Między wymienionym a jego matką i bratem **trwał spór o część pola, które chciano odebrać Ołeksie. Z zemsty Ołeksa obiecał dać Onyszkiewiczowi 50.000 mk., ażeby zamordował matkę, zaś jako zaliczkę wypłacił mu 6.840 marek.**

Ołeksa namawiał również kolegę, aby zastrzelił brata jego Jana K., lub przynajmniej aby spalił jego obejście. Onyszkiewicz nie chciał się podjąć tego „zadania", wobec tego w pierwszej połowie czerwca b. r. Ołeksa sam podpalił dom najbliższego sąsiada swego brata sądząc, że spłoną wówczas i zabudowania Jana Kudrycza. Czynił to również z wyrachowania, sądził bowiem, że nikt się nie domyśli, iż on to był podpalaczem. Spłonęły wówczas domy S. Diducha i I. Pretka, zabudowania zaś brata zbrodniarza ocalały.

Ołeksa przygotował Onyszkiewiczowi karabin rosyjski do popełnienia zbrodni. Ten jednak ciągle zwlekał. Wobec tego Ołeksa począł upominać się o zwrot zaliczki mówiąc, że ma z matką termin w sądzie 7 b. m. to potrzebuje owe pieniądze na adwokata.

Molestowaniem tym zniewolił ostatecznie Onyszkiewicza do zbrodniczego czynu. Krytycznego wieczora Ołeksa dał Koledze flaszkę wódki, a sam następnie udał się do sąsiada, aby mieć alibi na czas morderstwa.

W chwili gdy Onyszkiewicz skradał się pod okno swej ofiary w domu była przeznaczona na skrytobójczą śmierć Anna K., i jej córka. Onyszkiewicz strzelił przez okno do siedzącej obok okna Anny, która trafiona kulą

zmarła na miejscu.

Zbrodniarz zbiegł i ukrywał się, bojąc się aresztowania.

Wywiadowca Michał Drapała i posterunkowy Antoni Cewajdziński ujęli mordercę ukrytego w sianie u Semka Sagana we wsi Zatyle. Aresztowany przyznał się w zupełności do zbrodni zeznając, że Ołeksa namawiał go do morderstwa, podpalenia i okradzenia własnego ojca. Aresztowany Ołeksa przyznał się również w zupełności do zarzuconych mu zbrodni.

Odstawiono ich do sądu w Rawie Ruskiej.

Nadesłane.

Zjazd b. legionistów w Krakowie.

Kraków, 8 sierpnia.

Odmienny od codziennego wygląd przybrały ulice grodu Kraka, zaroiły się od braci legionowej, która nadciągnęła za wszystkich stron Polski, aby godnie święcić rocznicę wymarszu pierwszej kadrówki strzelców z Krakowa. Oddziały wojska, przedstawiciele władz, Związki zawodowe ze sztandarami, banderye krakowskie, górale, tłumy publiczności zebrały się przed dworcem, aby powitać ukochanego Naczelnika. Nastrój poważny, a jednak radosny, gdzie okiem rzucić, szczerze roześmiane twarze, wesołe spojrzenia i okrzyki. Dają się słyszeć przeciągłe gwizdy parowozów, to pociąg wjeżdża powoli. W jednem z okien ukazuje się twarz Komendanta i zrywają się gromkie okrzyki: „Niech żyje Dziadek", „niech żyje Komendant".

Niekończące się okrzyki towarzyszą wychodzącemu przed dworzec. Między pierwszymi, którzy konie wyprzęgli, byli legioniści ze Lwowa. Powóz tonący w powodzi kwiatów wśród entuzyastycznych okrzyków posuwał się zwolna. Przed województwem zatrzymano się i wiara wyniosła na ramionach swego komendanta. A wieczorem tysiące legionistów zebrały się w salach starego teatru, aby gościć tego, który stał się dla nich symbolem Polski, który jest i będzie przewodnikiem duchowym. Nastrój serdeczny, na marsowej twarzy Wodza uśmiech, wspaniałemi, o potężnej sile oczyma ogarnia zebranych. Niema tu twarzy mu obcej, każda przypomina jakąś chwilę wspólnie przeżytą. A potem zebrani stają się świadkami momentu epokowego, spowiedzi wielkiego Wodza. Na twarzach wzruszenie i przeżywają razem z nim raz jeszcze te wszystkie zmagania się wielkiego ducha, który nie chciał ugiąć się przed gwałtem najeźdźców i niezrozumieniem i zaślepieniem swoich. Komendant mógł w ten sposób mówić, gdyż słowa jego były skierowane do tych, którzy je zrozumieli i odczuli, dla których idea legionów i legiony to świętość, której szargać nikomu nie pozwolą. A potem moment trzeci, obecność Naczelnika na otwarciu Zjazdu byłych legionistów.

W serdecznych słowach witają tego, który im dał szczęście stania się pierwszymi żołnierzami Polski niepodległej, albowiem tymi byli od 6. sierpnia 1914 r. i za takich się uważają.

W przemówieniu delegata legionistów ze Lwowa radość i duma, że nikt inny tylko dzieci Komendanta pierwsze za broń w dniach listopadowych chwyciły.

A wieczorem gdy dziedziniec arkadowy na Wawelu zabłysnął tysiącami świateł jeszcze raz zebrały się tłumy, aby uczcić Naczelnika. I rozbrzmiewały okrzykami mury grodu królewskiego, a witano tego, który przez czyn stał się wielkim, stał się Wodzem dusz, twórcą Polski takiej, jaką dzisiaj mamy, którego jako swego Naczelnika Polska wita i witać będzie.

Obrady Legionistów są dowodem, że ci którzy na wezwanie Komendanta chwycili za broń, przeszedłszy do życia cywilnego nie pozostaną bezczynnymi, lecz wszelkimi siłami pracować będą dla swej idei, demokratyzacyi Polski. Uchwalone wnioski na zjeździe świadczą o niespożytej sile legionistów w życiu cywilno-obywatelskim.

—•••—

Lwów wysłał na zjazd z górą 350 legionistów, którzy wzięli udział w uroczystościach i obradach. Mimo to jednak obchód lwowski wypadł również wspaniale.

Ludność patrzyła na oddziały legionowe, maszerujące krokiem starych wiarusów ze wzruszeniem i oklaskami witała. Przecież to byli ci sami, którzy w pamiętnych dniach sierpnia byli żegnani kwiatami i łzą w oku przez mieszkańców Lwowa, to byli ci, którzy szli w niepewną przyszłość z wiarą tą wielką, że ich ofiarą okupioną zostanie wolność Polski. Oddział Legionistów liczący 480 legunów był imponujący.

Legun.

Sprawy partyjne.

RADA ROBOTNICZA P. P. S. we Lwowie odbędzie posiedzenie w czwartek 10 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali przy ul. Ormiańskiej 2. Z powodu ogromnej ważności spraw, prosi się towarzyszy, aby jak najliczniej i punktualnie na posiedzenie przybyli.

Prez. Rady Rob.

POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO odbędzie się we Lwowie nie we wtorek, ale w niedzielę 13 b. m. o godzinie 10 przedpoł. w sali przy ul. Brajerowskiej 8.

Przesunięcie na wtorek jest niemożliwe z powodu wyjazdu niektórych członków na zjazd kolejarzy do Sącza.

Komitety partyjne z Borysławia, Drohobycza i Stryja powinny i do Lwowa przysłać swoich delegatów podobnie jak i na konferencyę okręgową w Stryju.

Na posiedzeniu komitetu we Lwowie będą omawiane bardzo ważne sprawy, dlatego obecność członków jest konieczna.

Prez. Kom. Okr. PPS. we Lwowie.

* KONFERENCYA OKRĘGU WYBORCZEGO Stryj, Drohobycz, Turka, Skole, Dolina, Kałusz odbędzie się dnia 13 bm. (niedziela) w Stryju. Początek o godz. 10 przed poł. Wzywa się organizacye partyjne z tych wszystkich powiatów, aby jak najliczniej obesłały tę konferencyę, na którą z ramienia C. K. W. przybędzie tow. Moraczewski.

Robotnicy przeciw reakcyi.

Zjazd palaczy i robotników parowozowych Z. Z. K. który się odbył w Warszawie 30 lipca 1922 r. uchwalił następujące rezolucye:

V. Zjazd ogólno-krajowy palaczy i robotników parowozowych Z. Z. K. odbyły dnia 30 lipca 1922 r. w Warszawie, składa Cześć i podziękowanie Naczelnikowi Państwa za Jego działalność dla dobra Państwa Polskiego i narodu.

V. Zjazd ogólno-krajowy palaczy i robotników parowozowych Z. Z. K. odbyty dnia 30 lipca 1922 r. w Warszawie, wyraża podziękowanie klubowi poselskiemu P. P. S. za jego dotychczasowe stanowisko dla pracy proletaryatu i kolejarzy.

—•••—

Powołanie nauczycieli na 4-tyg. ćwiczenia.

Minist. Spraw Wojsk. Dep. X. L. 4280, tj. Pob. z dnia 31 lipca zarządziło powołanie nauczycieli szkół powszechnych rocznika 1899 zaliczonych przy przeglądzie tego rocznika do zapasu 4-ro tygodniowego ćwiczenia.

Powołanie uskutecznia właściwie P. K. U. za pomocą imiennych kart powołania, do których dołączone zostaną kredytowane bilety kolejowe.

Powołani nauczyciele stawić się mają dnia 16 sierpnia w Dowództwie Obozu ćwiczebnego w Biedrusku (Poznańskie). Czas trwania ćwiczeń od 16 sierpnia do 12 września b. r.

Wszyscy nauczyciele wspomnianego rocznika, którzy zmienili miejsce pobytu nie podając tego przynależnym P. K. U. do wiadomości, mają się bezwłocznie zgłosić w przynależnych P. K. U. celem odbioru karty powołania i dokumentów podróży. Wszyscy ci nauczyciele, którzy do dnia 13 sierpnia nie otrzymali imiennej karty powołania mają się bezwarunkowo zgłosić do dnia 13 sierpnia w odnośnej P. K. U.

Różne.

980 GORZELŃ W POLSCE. Według dokonanych obliczeń, po dzień 1 kwietnia b. r. było w Polsce czynnych gorzelń. 964 zwykłych i 16 drożdżowych, czyli że ogółem wytwarzano spirytus w 980 jawnych i legalnych gorzelniach.

Straszne skutki uderzenia piorunów.

W ub. wtorek przed godz. 9 z rana przeszła przez Lwów burza przy akompaniamencie błyskawic i piorunów.

W tym czasie uderzył piorun w domek stojący w ogrodzie przy ul. Piaskowej l. 10. Przy otwartem oknie stała 13-letnia córka funkcyonaryusza województwa **Olga Kaczarabówna**. Piorun uderzył w nią i prawdopodobnie uszedł w ziemię, bo nie wyrządził więcej szkody. Niektórzy twierdzą, że widzieli jak błyskawica przeszła wówczas od ul. Piaskowej w kierunku szpitala powszechnego.

Nieszczęśliwa upadła bez życia na ziemię. Ochłonąwszy z przerażenia rodzina poczęła ratować porażoną. Dzięki zabiegom ratowniczym przybyłego lekarza zdołano dziewczynę przywrócić do przytomności i jest nadzieja, że przyjdzie ona wkrótce do zdrowia.

Na twarzy ma ona znaki spalenizny, pochodzące od porażenia.

—•••—

Dnia 3. b. m. wieczorem piorun uderzył w przewodniki elektryczne w tartaku „Podlipie" pod Włoszczową.

Syn jednego z współwłaścicieli tartaku J. Reissman rażony prądem zginął na miejscu. Józefa Wojnowska, żona urzędnika i syn jej Roman porażeni ulegli chwilowemu paraliżowi nóg, zaś robotnica St. Janicka ze strachu straciła przytomność i uległa zwichnięciu szczęki **dolnej. Pomoc lekarska przywróciła ich do zdrowia.**

Z kroniki kryminalnej.

SMUTNY KONIEC OPRYSZKA.

Onegdaj w nocy we wsi Miłkowa skradziono wołu Janowi Sadłoniowi. Policyant tropiąc złodzieja koło wsi Wielogłowy natknął się na podejrzanego osobnika, który nie chciał się wylegitymować i groził rewolwerem posterunkowemu. Policyant strzelił do opryszka, celując w nogi, lecz ten uchylił się i kula położyła go trupem na miejscu. Obok miejsca zajścia znaleziono ukradzionego wołu, przywiązanego do drzewa.

—•••—

UJĘCIE NAPASTNIKÓW BIAŁORUSKICH.

Policya grodzieńska wykryła we wsi Poddębie, w powiecie lidzkim, główny sztab napastników białoruskich. Aresztowano dwóch: Iwana Bernatowicza i Aleksandra Mackiewicza. Znaleziono w ich domach 80 funtów dynamitu i 30 lokci lontu. W sąsiednich Szklarach Dużych aresztowano Wasyla Jakomanisa, u którego znaleziono skrzynię nabojów karabinowych.

—•••—

Katastrofa kolejowa pod Sanokiem.

26 CYSTERN Z NAFTĄ ULEGŁO ZNISZCZENIU. — SZKODA WYNOSI OKOŁO 50 MILIONÓW MAREK.

W nocy z 6 na 7 sierpnia wydarzył się na stacyi Nowosielce - Gniewosz koło Sanoka fatalny wypadek kolejowy. Pociąg na dwie maszyny ciężarowy Nr. 1396, zdążający z Borysławia wyjechał ze stacyi Nowosielce - Gniewosz, gdy wtem na zwrotnicach wyjazdowych wyleciał z szyn. Pociąg ładowany był wyłącznie cysternami, napełnionemi naftą i ropą, przeznaczoną do okolicznych destylarni.

26 CYSTERN SPIĘTRZYŁO SIĘ I ULEGŁO ZNISZCZENIU,

skutkiem czego ropa poczęła strumieniami wypływać, zalewając okoliczne pola.

Zwrotniczy Franciszek Sobolak, pełniący służbę przy zwrotnicy wyjazdowej, został ciężko pokaleczony przez bufory wywracającej się cysterny, która dzięki szczęśliwemu zbiegowi nie zmiażdżyła go swem olbrzymiem żelaznem cielskiem. — Jedna z cystern, pchnięta kolosalną siłą, stoczyła się z nasypu w ogród.

Przyczyna katastrofy dotąd nie ustalona; domniemaną było zaniedbanie toru, który pod naciskiem przejeżdżającego pociągu pękł w kilkunastu miejscach.

Na miejsce wypadku zjechała komisya kolejowa i pociągi pomocnicze. Wydobywanie cystern i oczyszczanie toru potrwa do trzech dni, skutkiem czego ruch na tej linii Jasło - Sambor uległ wstrzymaniu. Ruch osobowy odbywa się przez przesiadanie na stacyi Nowosielce-Gniewosz.

Szkoda poniesiona wynosi około pięćdziesiąt milionów marek.

Z ruchu robotniczego.

§ PRZEBIEG AKCYI STREJKOWEJ ROBOTNIKÓW MŁYNARSKICH I RZEŹNICKICH. Po dwunastodniowym strejku robotników młynarskich, sprowokowanym przez właścicieli młynów, którzy nietylko, że nie chcieli uwzględnić podwyżek, ale nawet nie chcieli uznać Związku zawod. Rob. Przem. Spożywczego, do którego przyłączyli się i robotnicy rzeźniccy, wystawiając jednocześnie swoje żądania 100 proc. podwyżki.

Umowa została zawarta. Robotnicy rzeźniccy swą solidarną walką uzyskali 60 proc. podwyżki od dotychczasowych zarobków.

Robotnicy młynarscy po długich pertraktacyach zawarli następującą umowę:

„Pomiędzy właścicielami młynów firmy Akselbrad i syn, Józef Thom i Syn i „Maryi Heleny" z jednej strony a Związkiem zawodowym robotników przemysłu spożywczego z drugiej strony zawarto umowę w dniu 7. sierpnia 1922, w obecności imieniem Województwa lwowskiego p. zastępcy Wojewody Stanisława Zimnego, radcy Wojew. Jana Maszkowskiego, rad. Wojew. dra Lucyana Zawistowskiego, imieniem Magistratu m. Lwowa, jako władzy przemysłowej p. rad. Kwiatkowskiego, inspektora pracy Sułkowskiego i przedstawiciela Dyrekcyi policyi rad. Kuczewskiego.

1) Płace robotników ustalono jak następuje:

I.	kategorya	robotników	dziennie	2.511	Mkp.
II.	„	„	„	2.400	„
III.	„	„	„	2.175	„
IV.	„	„	„	2.106	„

2) Robotnicy wszystkich kategoryi otrzymują deputat dwa (2) kilogramy mąki dziennie przedniej jakości.

3) Przepis ustawowy o 46-godzinnej pracy tygodniowej ma być bezwzględnie przestrzegany.

4) Właściciele młynów uznają mężów zaufania z pośród robotników, zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie.

5) Przy Związku zawodowym istnieje biuro pośrednictwa pracy, z którego przedsiębiorcy będą korzystać.

6) Za wszelką pracę ponad 8 godzin otrzymają robotnicy ustawową podwyżkę.

7) Wszelkie warunki przysługujące robotnikom młynarskim obowiązują też robotników maszynowych, magazyrowych i peronowych.

8) Robotnikom przysługują urlopy płatne, przewidziane ustawą.

9) Przedstawicielowi Związku przysługuje prawo interwencyi w sprawach robotniczych w kancelaryi młyna.

10) Z powodu akcyi cennikowej i strejku nie może być żaden robotnik z pracy wydalony.

Lwów, dnia 7. sierpnia 1922".

Imieniem robotników umowę tę podpisali: Stanisław Bogusławski, Bernart, Mucha i Zozowski, za pracodawców: Antoni Thom, za dr. Akselbrada i Syna Reuzer, za młyn „Marya Helena" M. Korn. Imieniem województwa jako obecni: wiceprezydent Stanisław Zimny, Jan Maszkowski, dr. Zawistowski, radca magistratu Kwiatkowski, inspektor pracy Lutkowski i radca pol. Kuczewski.

Tak zakończyła się poważnym sukcesem solidarna walka robotnicza. Robotnicy jeszcze raz się przekonali, że zwarta organizacya jest gwarancyą ich lepszej przyszłości.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! Zjazd zjednoczeniowy wszystkich Związków krawieckich w Polsce, odbędzie się dnia 2. i 3. września b. r. w Warszawie.

Wybór delegata na Zjazd odbędzie się dnia 13. sierpnia b. r. w niedzielę o godz. 11-tej rano w lokalu Związku ul. Ormiańska 2.

Wstęp mają tylko członkowie nie zalegający z wkładkami 8 tygodni. Nie członkom Związku wstęp wzbroniony! Zarząd.

§ BACZNOŚĆ TOW. ELEKTROMONTERZY! W czwartek, t. j. 10 bm. odbędzie się zgromadzenie w sali Związku Metalowców przy ul. Ormiańskiej l. 31, I. p. Sprawa cennikowa. Jawcie sie bezzwłocznie wszyscy! Początek o godz. 6 wieczorem. — Zarząd Sekcy'. —2

§ BACZNOŚĆ POMOC BUDOWLANA! W niedzielę 13 bm. o godz. 10 przed pol. odbędzie się zgromadzenie w stow. „Praca", Rynek 8. Sprawy bardzo ważne!

§ BACZNOŚĆ KAFLARZE! Z powodu akcyi cennikowej omijać Drohobycz aż do odwołania.

§ BACZNOŚĆ PIEKARZE! Z powodu akcyi cennikowej omijać Drohobycz aż do odwołania.

Uroczystość 6 sierpnia.

Stanisławów, 7 sierpnia

Stanisławów, ten kresowy gród Rewery święcił uroczyście dzień 8 rocznicy wymarszu pierwszej kadrówki do Królestwa. —

O godz. 10 rano odprawioną została msza polowa na błoniach Dąbrowy. — Po mszy nastąpiła wspaniała defilada wojska przed pomnikiem Grunwaldzkim, w której brał udział 6 pułk ułanów, 11 p. a. p. i 48 p. p.

O godz. zaś 12 w południe odbył się skromny poranek w sali Tow. im Moniuszki, na który złożyło się: przemówienie p. Kazimierza Pilata, chór Tow. im. Moniuszki, oraz deklamacye p. Z. Orwicza. —

Niestety przyznać trzeba, że mała garstka publiczności zebrana na sali, świadczyła, iż od uczczenia tego święta narodowego uchyliła się znaczna część naszej t. zw. „inteligencyi", która wodzona na pasku demagogji endeckiej, i karmiona „bezpartyjnym" (ale przedwyborczym) „Kuryerem Stanisławowskim" — manifestowała swoją nieobecnością „uczucia antybelwederskie". — Należy naprawdę ubolewać, że ci „pseudointeligenci dają się tak tumanić prowodyrom endeckim, którzy w czasie przedwyborczym brudną i nawskroś nieetyczną agitacyą „pracują" nad zdobyciem popularności. —

ARTUR ĆWIKOWSKI.

12

Z przestrzeni.

(Ciąg dalszy).

Trzeba wiedzieć, że do rozrywek letnika w Pucku, należy także przechadzka na dworzec. Idzie się tędy obrzękłymi od nierównych kamieni uliczkami, wykrzywiając trzewiki i nie gniewając się o to wcale, bo to przecież należy do rozmaitości a tej szuka się w podróży. „Jesteśmy na krańcu Polski" — mówimy sobie i dziwimy się nieodmienności trybu życia, płynącego sennie zaułkami, które noszą szumne nazwy. Wchodzisz w taką zakazaną uliczkę, w której wyłamujesz nogi i dowiadujesz się z napisu na tablicy, że to ulica 10. lutego, historycznego dnia wyzwolenia Pucka z niewoli niemieckiej. Ale oglądasz ciekawie wszystko i naprawdę wszystko ci się podoba, boś jechał tu z zamiarem odczuwania niezwykłości i dla zdobycia tych wrażeń oddzieliłeś się setkami mil od monotonii codziennych swych widoków.

Pięć minut drogi i już jesteśmy za „miastem", przed maleńką stacyjką, niczem nie zdradzającą nadmorskiego charakteru, chyba mundurami marynarzy, których się spotyka na każdym kroku. Zajeżdża pociąg, wyrzuca tłumy wycieczkowców, pstre kolory i gwar ożywiają na chwilę powietrze i potem znów stacya zapada w senność. Wycieczki za wycieczkami, złożone przeważnie z młodzieży szkolnej, przewijają się ustawicznie po ulicach Pucka, aby rozsypać się, utopić gdzieś w przestrzeni. Chwilami mam wrażenie, że mrowie ludzkie, jak robactwo, wypełza z zapleśniałych lochów, obłazi tę cudowną wodę, plamiąc swą natrętną obecnością jej niepokalany czar, jej jasną, świętą ciszę. Uświadamiam sobie wprawdzie równocześnie, że i ja jestem jednym z tego mrowia i przekonywam siebie, że nie mam prawa zabierać tego morza na wyłączną swoją własność; a mimo to nie mogę się oprzeć śmiesznej myśli, że ono tylko do nas należy.

Bo kto je tak kocha jak my, kto z taką tęsknotą dążył do niego, do wysłuchania lazurowej jego spowiedzi, do zwierzenia mu się z ciemnych tajemnic, którychby się nie zdradziło przed nikim tam, na świecie, ten jak udrękę zazdrości będzie odczuwał tę jego rozrzutną łaskawość, jego śliczny uśmiech, jednaki dla wszystkich.

* * *

I dlatego odnajdujemy chwile, kiedy ono jest tylko dla nas. Od parku koło Zakładu wiedzie długa aleja, wyniesiona nad brzeg. Zabieramy ze sobą radosną swą pustotę, lekkie, bardzo lekkie brzemię myśli, ciszę uczuć i idziemy pod drzewami tą ścieżyną jak szlakiem szczęścia. Niema nas nigdzie indziej, nigdzie nas nie było. Morze mieni się, łyska w słońcu popołudniowem, uwodząc oczy w swą dal. Prześwietla nas, ona jest w nas i my jesteśmy w niej. Stajemy się atomami rozlanego w bezmiarze marzenia, a ponieważ marzenie jest wiecznością i my składamy się na żywioł wieczności. Czyż może być wyżej wyniesiony los i czyż może być większa duma istnienia?

Z brzegowego szkarpu, którego wierzchem biegnie aleja, schodzi się w dół ku roztoczy. Kilka wielkich złomów kamieni zaprasza na odpoczynek zadumy. Od wody, na której dygocą subtelne widma kolorów, stąpa milczenie niebu odśmiechającej się piękności. Oczy ludzkie rozszerzają się jaśni, serca otwierają się nieskończonej przestrzeni. Wmorzewzięte dusze, stają się miękkim, pogodnym szeptem fal. Zachwyt zanienia się w stan nieprzemijający, naturalny... Ma coś w sobie z snu, z powiewu wiatru, z marszczenia się wody, ze smugi iskier, któremi jest dzierGana, ze słońca na błękicie i z słońca na fali.

A poza tem można zdjąć trzewiki i biegać z świegotliwym śmiechem dziecka po wodzie; można wyszukiwać płaskie kamyki i „puszczać kaczki", można obserwować majaczącą jak biała nić wygiętą linię półwyspu, zamykającego w dalekości zatokę, żagle wędrujących bark, loty mew w przezroczu.

Ileż zajęć, ileż nastrojów! Mógłby ktoś powiedzieć, że to wszystko jest najprymitywniejszem przepędzaniem czasu, i że bardziej urozmaiconych wrażeń może dostarczyć zwykła wycieczka zamiejska — ale ja wam zaręczam, że to nieprawda. (Ciąg dalszy nastąpi).

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i — — — Śląska — — —
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Okręgowy Związek Kas chorych we Lwowie.

ZGROMADZENIE DELEGATÓW

Związku Okręgowego Kas chorych we Lwowie odbędzie się dnia 11. września od godziny 9-tej rano, we Lwowie, w sali ratuszowej.

Porządek dzienny:

Zagajenie i ukonstytuowanie Zgromadzenia.
Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.
Sprawa sanatoryów.
Oznaczenie wysokości wkładek związkowych.
Wybór 9-ciu członków Zarządu i tyluż zastępców.
Wybór Komisyi rewizyjnej 5 członków i 5 zastępców.
Wnioski.

—•••—

W myśl § 22 statutu, Zgromadzenie delegatów składa się z przedstawicieli wybranych przez Zarządy poszczególnych Kas prostą większością głosów. Mandat trwa trzy lata.

Każda Kasa licząca 3.000 lub więcej członków wybiera 3 delegatów i tyluż zastępców przyczem każdy delegat rozporządza na Zgromadzeniu ilością głosów odpowiadającą ilorazowi ogólnej liczby członków danej Kasy, podzielonej przez 33.000. Kasy liczące mniej, niż 3.000 członków wysyłają delegata, który korzysta z tylu głosów, ile tysięcy członków ma dana Kasa. Wybranym do Zgromadzenia Delegatów może być każdy ubezpieczony w danej Kasie, oraz każdy pracodawca, zatrudniający obowiązkowo ubezpieczonych, należących do danej Kasy. Wybrani mogą być mogą również urzędnicy Kas.

§ 29. statutu powiada, że Zgromadzenie Delegatów wybiera z pośród swych członków przewodniczącego i jego zastępcę. Uchwały zgromadzenia zapadają prostą większością głosów, a są prawomocne bez względu na liczbę delegatów.

§ 33. statutu powiada, że wnioski składać należy na ręce Komisarza rządowego na 14 dni przed posiedzeniem. Uzasadnienie przez wnioskodawców, może nastąpić ustnie na Zgromadzeniu.

§ 36. statutu orzeka, że Zarząd Okręgowego Związku składa się z 9 członków i tyluż zastępców wybieranych przez Zgromadzenie Delegatów, z tem, że wszystkie województwa muszą być w Zarządzie reprezentowane.

Wybranym do Zarządu może być każdy ubezpieczony w Kasie związkowej, mający bierne prawo wyborcze, oraz każdy pracodawca, zatrudniający obowiązkowo ubezpieczonych w Kasie chorych na terytoryum Związku Okręgowego. Wybranymi mogą być także urzędnicy Kas.

Komisya rewizyjna składa się z 5 członków i 5 zastępców.

—•••—

Stosownie do tego uwiadomienia, zechcą Kasy przeprowadzić wybór delegatów, przyczem należy uwzględnić urzędników Kasy przy wyborze delegatów. Tam gdzie jest 3 delegatów, powinienby być jeden pracujący, jeden pracodawca i jeden urzędnik Kasy. Kasy zechcą najdalej do 8-go września nadesłać do biura Związku nazwiska wybranych delegatów, wraz z liczbą głosów t. j. liczbą członków Kasy, tak, aby można przygotować kartki do głosowania zaopatrzone odpowiednią liczbą głosów. Na Zgromadzeniu Delegatów obecne będą władze centralne i władze wojewódzkie, należy więc wziąć liczny udział w Zgromadzeniu. Pierwsze to Zgromadzenie Związkowe, które ma wprowadzić w życie Związek, obok wielkiej liczby delegatów powinna cechować powaga, a poziom dyskusyi Zgromadzenia powinien odpowiadać długoletniej naszej praktyce w pracy kasowej. Sądzimy, że Kasy nadeślą wnioski, odpowiednie do swoich potrzeb i przyszłą je na czas, tak, aby w myśl statutu na zgromadzeniu traktowane być mogły. Prawdopodobnie w przerwie, odbędzie się posiedzenie Zarządu nowowybranego. O ile obrady wcześniej się ukończą, będzie mogło nastąpić wspólne zwiedzenie Targów Wschodnich.

—•••—

W sprawie sanatoryów.

Przekonaliśmy się, że nie wystarczy teoretycznie wykazywać potrzebę zakładania sanatoryów przez Kasy. Do roboty tej trzeba się brać praktycznie. I dlatego mamy zamiar ciągle i stale nękać Kasy, aby co mogą uczynić w swoim okręgu, uczyniły. A nadto mamy zamiar przedstawić Zgromadzeniu Delegatów Związku wniosek treści następującej: Każda Kasa jest obowiązana 10 proc. przychodu Kasy składać na książeczkę kasową do dyspozycyi Zarządu Związku na budowę Związkowych sanatoryów. Z chwilą, w której Zarząd Związku budowę taką postanowi, są Kasy zobowiązane tak złożone kwoty Zarządowi Związku oddać do dyspozycyi. Po wybudowaniu sanatoryów każdej Kasie przysługuje prawo z korzystania z sanatoryów w tym procencie, w jakim wzięła udział w wspólnych kosztach. Składanie odpowiednich kwot następować powinno zawsze po zamknięciu rachunków miesięcznych.

Przekonani jesteśmy, że tą drogą najprędzej dojdziemy do celu. Czekając na dobrą wolę, nie doczekalibyśmy się nigdy niczego, bo wprawdzie dobrymi zamiarami jest brukowana droga do piekła, ale nie do sanatoryum. Jeżeli Kasy będą musiały, spełniając uchwałę związkową co miesiąca odkładać 10 prc. przychodu na ten cel, to powstaną wielkie kwoty i będzie można rychło doprowadzić do skutku jedno z najważniejszych zadań instytucji naszych: leczenie tych, którzy zdrowiek potrzebują i zapobieganie chorobom u takich członków, którzy wypoczawszy nabędą napowrót siły i nie popadną w grożącą im chorobę. Jeżeli zdołamy pomnożyć liczbę łóżek w sanatoryum dla reumatyków w Szkle, wybudować sanatoryum dla sercowo chorych, anemików i t. d. w Kossowie, sanatoryum lub uzdrowisko dla zagrożonych piersiowo chorych w Rozłuczu, to na początek zdziałamy ogromnie wiele. Gdy nadto każda Kasa w swoim zakresie będzie się starała zrobić co n. p. zrobiło Krosno w Iwoniczu, a co zrobić powinny inne Kasy w Delatynie, w Truskawcu i t. d. to spełnionem będzie wielkie społeczne zadanie ciążące na Kasach chorych.

—•••—

W sprawie retaksacyi recept kasow:

Poważną rubrykę w wydatkach kasowych stanowią leki. Wydatki te rosną proporcyonalnie do wzrostu liczby członków a nie proporcyonalnie skutkiem ciągłego podwyższania taryf.

Lekarze kasowi powinni chorym ordynować te leki, które im są potrzebne do wyzdrowienia. Nie nakłada się na lekarzy obowiązku zapisywania leków tanich, jeżeli chodzi o skuteczny lek, to może być on i najdroższym, ale baczyć trzeba na to, aby niepotrzebnie nie mnożono kosztów. Wiadomo, że 75 proc. kosztów recepty to należytości za pracę, naczynia, ekspedycyę, sygnatury i opakowania. Obojętnem jest dla chorego, czy miksturę zapisaną przez lekarza otrzyma w flaszeczce zielonej czy białej. Nie potrzeba, aby ta flaszka była opieczętowaną i opakowaną. Obojętnem będzie, czy proszek zaordynowany został wydany w ładnem pudełeczku, czy w papierowej torebce. Dla Kas jednak ta rzecz nie jest obojętną, gdyż panowie aptekarze pobierają słone kwoty za ładne flaszeczki, pudełeczka lub porcelanowe słoiczki, (których nawiasem mówiąc nigdy członkom Kasy nie dają). Wystarcza, skoro stwierdzimy, że koszta naczyń, opakowania i ekspedycyi wynoszą przeciętnie 200 mk. Każda Kasa powinna mieć pieczątkę (expeditio simplex) i tę na każdej recepcie umieszczać a wtedy zbytkowne opakowania nie mogą być liczone. Przy powtórzeniu leków powinien chory flaszkę lub słoik ze sobą przynieść i w tym celu powinna być druga pieczątka „vitrum adlatum" a tylko wtedy mogłoby być liczone naczynie, gdyby tej pieczątki nie było lub gdyby lekarz ją przekreślił co swoim podpisem stwierdzić powinien. Jak wielkie sumy możnaby zaoszczędzić wskazuje retaksacya recept. Retaksator Związku nieraz już za naszem pośrednictwem zwracał uwagę Zarządów, że niektórzy lekarze nie oglądając się na nic piszą szablonowe recepty, z których każda recepta wynosi 1000 do 3000 mk. Kilka przykładów pokaże jak ta rzecz w praktyce wygląda:

Dr. X. w P. ordynuje: flaszeczkę jodyny, flaszeczkę kropli do zębów, paczkę gazy, paczkę waty i t. d. nie określając bliżej ilości, jaka ma być wydaną. Dlaczegożby aptekarz nie miał z tego skorzystać. I liczy n. p. 50 prc. jodyny, metr gazy, 1/4 kg. waty t. j. wielokrotność tego co chory potrzebuje, a nie wiadomo, jaką część tego co aptekarz wydał.

Inny znów lekarz posiadający aptekę domową zapisuje leki ze swojej apteki domowej. Jest on więc bardzo szczodry w zabezpieczeniu chorych w leki, bo prawdopodobnie lęka się by nie podrożały. 200 gr. spirytusu kamforowego, 50 gr. walinolu, 2 albo 3 słoiki saphomentol i t. d.

Jest także lekarz, który każdemu drugiemu choremu zapisuje po 5 flaszek wody szczawnickiej lub setesu. Na 33 recept jednego lekarza mamy zapisanych 12 razy po 250 do 300 gr. koniaku. Takie zapisywanie leków nie przynosi choremu pożytku, bo nadmiar leków chory wyrzuca, gdy po dłuższem staniu się zepsują, ale Kasy muszą to wszystko bardzo drogo opłacać. Musimy zwrócić także uwagę na to, że niektórzy lekarze stale zapisują pewne leki zagraniczne i patentowane. Taksa rządowa chcąc ochronić publiczność przed nadmiernym wyzyskiem uznała tak zwane synonima i znajdujemy w niej uwagi, że pyramidon równa się amidopyryn, aspiryna równa się acidum acethi'o salicylicum, diurutyna równa się theobrominum natr. sal pyramidon, aspiryna i djurytyna powinny przez aptekarzy być liczone tak jak tamte ich równoważniki, ale że to są środki patentowane, więc kosztują n. p. aspiryna jeżeli lekarz jest jeszcze dowcipny i z podkreśleniem dopisuje „prawdziwa bajerowska" więcej jak trzy razy tyle co równoważny środek zgodny co do składu chemicznego i co do skuteczności.

Tych kilka przykładów, które zacytowaliśmy, narazie bez wymieniania nazwisk szczodrych i hojnych lekarzy powinno pouczyć Zarządy Kas, aby się zwróciły do swoich lekarzy i wezwały ich do normalnego zapisywania leków. Jeszcze raz zwracamy uwagę, że i najdroższy lek powinien być choremu zapisany, jeżeli ma być skutecznym, ale nie wolno szafować groszem publicznym lekkomyślnie i niepotrzebnie. Sądzimy, że Kasy zastosują się do naszych uwag, a przesyłając recepty regularnie do retaksacyi, dadzą nam możność skonstatować czy gdzie jakie nadużycia się nie dzieją, bo nadużyciem nazwać musimy zapisywanie niepotrzebnym i nadmiernych ilości.

—•••—

15

BARDZO ELEGANCKIE UBRANIA MĘSKIE od 22.000 do 34.000 Mp. UBRANIA MĘSKIE po 15.000—, 16.000—, 18.000—, 20.000— Mp. RAGLANY 26.500 do 32.000 Mp. SPODNIE 5.000,— Mp. UBRANIA dla CHŁOPCÓW 8.000 i 11.000, KOSZULE MĘSKIE 4.000 i 4.500.

POWSZECHNY SKŁAD ODZIEŻY w pasażu Mikolascha I. piętro

(dawniej sala Koła literackiego obok KINA LUX).

OGŁOSZENIA.

ZAMIENIĘ mieszkanie w Borysławiu na jakiekolwiek w Drohobyczu. Zgłoszenia do Administracyi pod „Mieszkanie.“ 1076

KWIAT LIPOWY, rumianek, sporysz i wszelkie zioła kupuje i najwyższe płaci ceny: G. Wolfman. Lwów, ul. Franciszkańska 12 18—2

BIURO PRACY Jana Seniowa przy Sykstuskiej 16 istniejące 40 lat poszukuje i poleca wszelką służbę miastową, dworską, restauracyjną. 17

ZGUBIONO kartę zwolnienia wydaną przez D-wo Rejonu Obronnego Stanisławów i dowód osobisty wydany przez Starostwo w Drohobyczu na imię inżyniera Jana Wójcickiego, które się unieważnia 1084

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez komendę policyi w Lublinie na imię Jadwigi Wójcickiej, który się unieważnia. 1084

ZAKUPIĘ KAŻDĄ ILOŚĆ

słomy lnianej niemoczonej, słomy lnianej moczonej, lniane włókno nieczesane i czesane

za gotówkę

oferty przesyłać 16

W. Wolański,

Kordeckiego 12, Lwów,

Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN

ordynuje ulica Wołyńska l. 5

1053 (naprzeciw rogatki Żółkiewskiej).

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista 20

Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje najtaniej

Rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.

1049

MASZYNY DO SZYCIA różnych systemów, oraz części składowe do tychże, wszelkie przybory dla kolarzy, jak płaszcze, węże, latarki karbidowe i t. p. poleca

MAGAZYN ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH

ABRAHAM FRIEDFELD

Lwów, Jagiellońska 9. 1045



Skład materyałów i farb

Alojzy Hübner, Lwow, Rynek 38

poleca

Na posiewy jesienne!

BAJCĘ nasienną wyrobu Inż. chem. Chmielewskiego, niszczącą zarodniki grzybków pasożytnych na ziarnie jak śnieć, murz, zgorzel, rdza itd. i chroniącą ziarno od myszy. 990

Inserujcie w Dzienniku Ludowym

Obcasy Gumowe BERSON



są niezrównane w jakości i utrzymaniu fasonu są trwalsze i tańsze od skóry

988

CHŁOPCÓW do nauki przyjmie fabryka „Dąb“, Lwów, Łyczakowska 27.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. J. MUND b. Sek. szpit. wied. i lwow. ordyn. 8—9, 12—1, 3—6

18 Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).



PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE 1056

wykonuje najtaniej bo pracownia na I. piętrze

Rytownik **D. WEISS**

LWÓW, SYKSTUSKA 13.

TABLICE lane i malowane wykonuje najtaniej

rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.

1049

Księgarnia Ludowa Lwów

SZAJNOCHY 2

poleca najnowsze wydawnictwa:

A. Strug: „Mogiła nieznanego żołnierza“.
 „ „Pieniądz“.
 „ „Odznaka za wierną służbę“.
Jack London: „Prawo białego człowieka“.
 „ „ „Odyssea Północy“.
Z. Kisielewski: „Paskareczka“.
Wielopolska: „Kontryfałowe lichtarze u św. Agnieszki“.
T. Hołówko: „Oficer Polski“.
Dostojewski: „Cudza żona i mąż pod łóżkiem“.
I. Hollaender: „Jezus i Judasz“.
I. K. Korzeniowski: „Prowokator“.
Ćwikowski: „Pod Łuną“.
Raort: „Wesołe impertynencye“.
 „ „Za cesarza“.
Przecław Smolik: „Z ojczyzny Dzingis Chana“.
Karol de Coster: „Wesołe bractwo tłustych gąb“.
K. Jędrkiewicz: „Światki i centaury“.
I. Pogonowski: „Stargany laur“.
A. Chmurny: „Ciernie śląskie“.

KSIĘGARNIA LUDOWA

we Lwowie ul. Szajnochy 2, gmach Tow. kredytowego ziemskiego, poleca **książki szkolne do szkół średnich i powszechnych,** bajki dla dzieci i najnowsze wydawnictwa własne jak i obce. Księgarnia otwarta od godz. 9 rano do 1 w południe i od 4 do 7 wieczorem.

Zastępca naczelnego redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19, tel. nr. 874.